Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 254 Kraków, poniedziałek 25 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Pokój

Październik przynosi Polsce smutne rocznice historyczne, rocznice wielkich klęsk wojennych: przed trzystu laty 6 października 1620 poniosła ojczyzna nasza druzgocącą klęskę w bitwie pod Cecorą, gdzie poległ znakomity hetman Stanisław Żółkiewski, a 10 października 1794 klęska pod Maciejowicami, gdzie Kościuszko dostał się do niewoli, przypieczętowała nietylko los jego powstania, lecz także pociągnęła za sobą trzeci, zupełny już rozbiór Polski.

Ale październik 1920 roku wniósł do polskiego kalendarza historycznego datę radosną: datę zawarcia pokoju wstępnego w Rydze, od której to daty rozpocznie się odrodzenie Polski, jeśli potrafimy z tego pokoju rozumnie korzystać. Pokój zawierany na pomyślnych dla Polski warunkach dzięki zwycięstwom wojennym armii polskiej. Zawdzięczamy je niezłomności Naczelnika państwa, który w dniach największego niebezpieczeństwa, w dniach klęski i odwrotu nie zwątpił, nie stracił głowy, lecz wysiłkiem całej swej energii nie dopuścił, by na polach pod Warszawą powtórzyła się tragedya Cheronei-Maciejowic. Dzieło jego, rozpoczęte w połowie sierpnia pod Warszawą, rozwinięte w zwycięskiej kontrofenzywie, która wedle jego planu i pod jego dowództwem przeprowadzona wyparła nowy najazd z ziem polskich, uwieńczone zostało traktatem ryskim. Po raz wtóry Józef Piłsudski stał się ojcem ojczyzny.

Obecnie idzie o to, żeby to jego dzieło nie zostało zmarnowane. Nie na polu bitwy, lecz na arenie gospodarczej rozegrają się teraz walki olbrzymie, które zadecydują o przyszłym losie Polski. Otoczeni jesteśmy niebotycznemi trudnościami. Wyprowadzić z nich ojczyznę, zwyciężyć na polu gospodarczem, ostać się w tej pokojowej, ale nieubłaganej walce o byt — oto zadanie, które teraz państwo polskie spełnić musi.

Otwiera się okres pracy pokojowej, żmudnej i trudnej. Przedewszystkiem musimy teraz zwycięstwo odnieść nad sobą samymi, pokonać w sobie odwieczne wady narodowe, własną niesforność, własną niegospodarność. Tylko w ten sposób zdołamy się ostać. Rozdarci wewnętrznie, rozwichrzeni — nic dokonamy niczego. Skupić się trzeba wewnętrznie w pracy państwotwórczej i gospodarczej.

Naczelniku! Przekuj miecz na pług! Ruszyć nam trzeba na inne boje, dążyć musimy teraz przez twórczy trud do rozkwitu dobrobytu, kultury, potęgi.

(PAT) **Warszawa,** 23 października

Ministerstwo spraw zagr. przystąpiło do realizacyi artykułu VI. i VII. preliminaryów pokojowych zawartych z Rosyą sowiecką. Artykuły te przewidują wymianę uchodźców, jeńców i internowanych. W tym celu będzie wydelegowana mieszana komisya polsko-sowiecka. W sprawie utworzenia tej komisyi odbyła się wczoraj w min. spraw zagr. konferencya przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Udział w posiedzeniu wzięła także poseł na Sejm Dziubińska, która objeżdżała swego czasu obozy dla intern. i jeńców w Rosyi.

Przeciw zbrodni śląskiej

Mowa posła Tadeusza Regera

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu 22 bm. w uzasadnieniu wniosku nagłego

Śląsk Cieszyński rozdarto na podstawie jednostronnej uchwały Rady ambasadorów. Uchwała ta nie będzie ratyfikowana przez Sejm. Żądamy przedłożenia wszystkich aktów dyplomatycznych w tej sprawie. Chcemy się dowiedzieć, jakiemi drogami Śląsk Cieszyński został zaprzedany. Musi to być wyjaśnione, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Odpowiedzieć za to muszą ludzie nietylko w naszem ministerstwie spraw zagranicznych, ale także i ci, którzy zawinili w tej sprawie gdzieindziej. Bez wypowiedzenia wojny Czesi urządzili zbrojny napad na Śląsk Cieszyński, ale żołnierz nasz powstrzymał ten najazd. Czesi zmuszeni byli prosić o rozejm, który nam następnie ententa narzuciła. Ustanowiono linię demarkacyjną. Czesi układu nie dotrzymali. Wówczas powstała myśl plebiscytu. W roku 1919 ludność polska miała wszelkie szanse zwycięstwa. Zwycięstwo było pewne, komisya międzynarodowa zwlekała jednak z przyjazdem od września 1919 roku do stycznia roku bieżącego. Dlaczego ministerstwo spraw zagranicznych nie domagało się natychmiastowego przyjazdu komisyi? Jakie przekupstwa tam działały?

Marszałek: To wszystko nie należy do nagłości! (Na lewicy wszczyna się wielka wrzawa).

Poseł **Reger:** Jakie przekupstwa wpłynęły na to, że hr. Manneville przybył dopiero w lutym? Czesi ten czas wykorzystali. Wyludnili terorem teren plebiscytowy, aby być pewnymi zwycięstwa. Wówczas ententa przysłała komisyę międzynarodową. W komisyi tej jednak zasiadali jurgieltnicy czescy. Domagamy się ujawnienia, skąd hr. Manneville stał się posiadaczem tych lasów, o których mówił kolega Rey. Pozatem nabył on dwór na Śląsku od jednego z asystentów uniwersytetu krakowskiego. Rada Narodowa na Śląsku Cieszyńskim, komisaryat plebiscytowy i sejmowa komisya dla spraw zagranicznych obstawały przy plebiscycie. Każde inne przedstawienie tej sprawy nie zgadza się z prawdą. Żądamy ujawnienia protokołów z posiedzeń komisyi spraw zagranicznych. Dyskusya była tylko w sprawie arbitrażu króla belgijskiego. Czemu sprawa arbitrażu tego została zaprzepaszczona? Czemu minister Patek nie mógł się porozumieć z hr. Zamojskim i na czas zawiadomić króla Alberta? Poseł Piltz musi przyznać, że jeszcze na godzinę przed wyjazdem do Spa obstawaliśmy przy plebiscycie. Jakiem prawem p. Grabski zrzekł się plebiscytu?

Poseł Maryan **Seyda:** Pytajcie się Rady obrony państwa.

Poseł **Reger:** Stwierdzam, że Rada obrony państwa nie dała p. Grabskiemu tego prawa. Grabski nadużył zaufania i powinien być pociągnięty przed najwyższy sąd se mowy (brawa na lewicy). Protokół obrad Rady obrony państwa powinien być ogłoszony.

Głosy: Czemu niema ani jednego ministra?

Poseł **Reger:** Plebiscyt miał być tylko konsultacyą, nie zaś ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy i dlatego tylko, aby Radzie ambasadorów uniemożliwić wtrącanie się do niej, mówiliśmy o arbitrażu albo o plebiscycie, ale nigdy o Radzie ambasadorów. A zrzeczenie się plebiscytu przez Grabskiego było nadużyciem mandatu. Jak długo Polska Polską, wyroku tego nie uznamy! (huczne oklaski).

TELEGRAMY

z dnia 24 października

Odroczenie konstytuanty gdańskiej

Gdańsk. (PAT) Z rozporządzenia zarządu koalicyjnego odroczono dzisiaj bezterminowo konstytuantę gdańską. Posiedzenie konstytuanty było bardzo krótkie. Przewodniczący konstytuanty odczytał pismo pułkownika Struga, zastępcy komisarza ententy, odraczające konstytuantę i oświadczające, że następne posiedzenie zwołane zostanie przez prezydenta w porozumieniu z komisarzem ententy. Pismo spowodowało ostre protesty ze strony lewicy. Poseł Mau imieniem niezawisłych socyalistów oświadczył, że zamknięcie konstytuanty jest bezprawne. Zdaniem jego odroczenie konstytuanty spowodowane zostało przez prawicę, która porozumiała się w tej sprawie z pułkownikiem Strugiem, aby w ten sposób przeszkodzić obradom nad niemiłemi dla niej przedłożeniami. Imieniem partyi polskiej zaprotestował przeciwko odroczeniu konstytuanty poseł Panicki.

Dymisya socyalistycznych ministrów w Austryi

Wiedeń. (PAT) Socyaldemokratyczni członkowie rządu sekretarz stanu dr Renner, dr Ellenbogen, dr Deutsch i podsekretarz stanu Glöckel złożili ze względu na wynik wyborów swoją dymisyę. Prezydent Seitz przyjął dymisyę i powierzył prowizoryczne kierownictwo odnośnych urzędów sekretarzom dr Mayerowi, Breiskiemu i Rejulowi.

Sprawa wileńska

Londyn. (PAT). Tutejszy charge d'affaires litowski zwrócił się do sekretarza Ligi narodów z protestem przeciw okupacyi Wilna oraz z żądaniem zastosowania w danym razie odpowiedniego artykułu traktatu. Równocześnie prosi litewski charge d'affaires o przyjęcie Litwy do Ligi narodów.

Libawa. (PAT. Radio). W związku z posuwaniem się wojsk generała Zeligowskiego wzdłuż linii kolejowej, łączącej Wilno z Łotwą, armia łotewska otrzymała na wszelki wypadek już w dniu 12 października rozkaz zajęcia stanowiska nad tą linią, aż do etnograficznej granicy łotewsko-litewskiej, z powodu tego, że nie znany jest jej cel operacyi generała Zeligowskiego. Równocześnie głównodowodzący Balodys udał się do Szawel, aby pertraktować z głównem dowództwem litewskiem w celu zapobieżenia nieporozumieniom. Sprawa ta nie wywoła nieporozumień w stosunkach łotewsko-litewskich. Oba rządy zgodne są w postanowieniu, aby sprawę ustalenia granicy litewsko-łotewskiej pozostawić decyzyi komisyi z Anglikiem jako superarbitrem na czele. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że rząd angielski wyznaczył profesora Simpsona jako superarbitra.

Pomoc finansowa Anglii

Londyn. (PAT) W odpowiedzi na zapytanie co do ogólnej sumy, włożonej przez Anglię na akcyę pomocniczą celem odbudowy państw sprzymierzonych i innych, oświadczył Chamberlain, że Anglia wydała 10 milionów funtów na pomoc dla Austryi i Polski. Prawie połowa tej sumy została już zużytkowana, obecnie toczą się obrady na tem, według jakiego programu ma być użyta reszta

Co dalej?

Sprawa Senatu w Sejmie

Warszawa, 23 października.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu stanęła wreszcie na porządku dziennym sprawa głosowania nad pierwszymi trzema rozdziałami konstytucyi. Powszechne napięcie, komplet niebywały. Kazał się nawet przywieźć poseł-widmo: D. Abrahamowicz, blady cień staroaustryackiej reakcyi — aby módz spełnić swój „obowiązek“ reakcyonisty.

Głosowanie. Pierwsza próba sił przy art. 2-im, gdzie po raz pierwszy się wspomina o senacie. Poprawka na skreślenie senatu upada w imiennem głosowaniu **6 głosami.**

Potem przegrywa PPS przy art. 10: **ustawodawcza inicyatywa ludu.** Padają także wszystkie inne poprawki, dotyczące inicyatywy ludu. **Endecya zapoczątkowanie ustaw przez lud skasowała.**

Przy art. **11** upada poprawka PPS, aby okres ustawodawczy Sejmu trwał tylko **trzy** lata. Przechodzi pięć.

Przy art. 12 odrzuca endecya poprawkę PPS, przyznającą prawo wybierania **wojskowym.**

Upada poprawka stapińszczyków do art. **14,** zakazująca wybierania **duchownych** wszelkich wyznań. Rzecz jednak znamienna — zbiera ona aż 92 głosy (wobec 250 przeciwników). Czyli że witosowcy w lwiej części głosowali „za“ (NPR przeciw).

Ważny art. **26.** Kto ma **rozwiązywać Sejm** przed upływem okresu prawodawczego? Poprawka PPS — na skreślenie senatu — upada 10 głosami. Upada druga poprawka PPS w duchu przyznania obywatelom państwa (w liczbie pół miliona) pewnego wpływu na rozwiązanie sejmu.

Przy art. **30** odrzucono poprawkę PPS, aby **tajność posiedzenia** Sejmu była uchwalona nie zwykłą większością, lecz większością dwu trzecich.

Zwycięska endecya szaleje dalej.

Nadchodzą dwa najważniejsze art. 35 i 36.

35-ty żąda od Sejmu kwalifikacyjnej większości **(trzy piąte)**, jeśli ma śmiałość odrzucić senackie poprawki. **36-sty** określa w sławetny sposób skład senatu.

Przedewszystkiem głosuje się nad poprawką PPS, na skreślenie artykułu 35. Na żądanie prezesa frakcyi PPS głosuje się imiennie. 195 jest przeciw skreśleniu, 183 „za“. Różnica głosów w porównaniu z poprzedniemi głosowaniami główne objaśnia się nieobecnością posłów-ministrów, którzy udali się na posiedzenie swej rady.

Rozpętała się **straszliwa burza.** Żywiołowy protest lewicy dalsze obrady uniemożliwił.

Dwa pytania: 1) kto dał endecyi większość? i 2) co dalej?

Otóż endecyi dali większość **konserwatywni Niemcy** pomorscy, którzy podobno dokonali jakiegoś **targu** z endeckim ministrem Kucharskim. Toteż zwróciło odrazu uwagę na wstępie pamiętnego czwartkowego posiedzenia bardzo daleko idące w swych żądaniach **(dwujęzyczność w urzędowaniu w Galicyi** itd.) oświadczenie konserwatywnego Niemca **Hasbacha,** które zostało przez endecyę przyjęte **brawami (!!).**

W ten sposób endecya, popisująca się swą antyniemiecką oryentacyą, kupiła sobie od junkrów pruskich prawo do ujarzmiania ludu polskiego!

Jeszcze jeden obrazek niesłychanej endeckiej przewrotności! **Czyż prawa ludu polskiego mają zależeć od pruskiego junkra i endeckiego targu?!**

Trzeba jednak stwierdzić, że dwaj Niemcy demokraci głosowali z lewicą.

A więc **tylko w junkrach** pruskich znalazł ks. Teodorowicz i Lutosławski, sternicy „narodowych partyj polskich, poplecznicy dla swego zamachu na prawa ludu.

Endecy głosowali oczywiście za senatem.

Grupa Skulskiego (Zjednoczenie Narodowo-Ludowe) „za“.

Klerykalni „robotnicy“ (chadecy ks. Adamskiego) „za“.

Partya Pracy Konstytucyjnej naogół „za“, (jednakowoż Stesłowicz przeciw senatowi).

Grupa klerykalna **Matakiewicza** „za“ senatem.

Wszyscy księża (z wyjątkiem Okonia) głosowali za senatem.

Posłowie krakowscy **St. Grabski i Federowicz** głosowali za senatem.

„Sławny“ swą walką przeciwko interesom robotnika (podczas debaty o 8-godzinnym dniu pracy) chrzanowski piastowiec **Maślanka, wystąpił (!)** nawet z klubu piastowców i poszedł do klerykałów Matakiewicza. Pogrzebał się więc do reszty. Podobno robotnicy i chłopi chrzanowscy mocno są ciekawi na zgromadzeniach zapoznać się z argumentami świeżo upieczonego klerykała...

Żywiecki **Michał Marek,** ciemny robotnik z Łodygowic, którym igra endecya, głosował także za senatem.

Słowem lud teraz będzie wiedział, z kim ma do czynienia.

Ale co dalej?

Jak widzieliśmy, **art. 35 załatwiony nie został.** Odrzucono tylko socyalistyczną poprawkę. Dalszy ciąg głosowania w plenum jest niemożliwy.

Wobec tego mniej zapalonym prawicowcom nasuwa się myśl **odesłania sprawy z powrotem do komisyi.** Taki też zamiar mają podobno członkowie klubu Pracy Konstytucyjnej. W komisyi podobno mają wysunąć projekt **zmian** w art. 36 (skład senatu) w duchu wybieralności senatorów (coś w rodzaju czeskiego systemu, gdzie tylko cenzus **wieku** jest do senatu podwyższony do 26 lat). Czy zaproponują także skreślenie owej kwalifikacyjnej większości z art. 35 — nie wiemy. Zresztą wogóle plany PKP dokładnie nie są znane.

Na wtorkowem posiedzeniu konwentu seniorów ta sprawa stanie na porządku dziennym i w razie pomyślnego załatwienia najbliższe posiedzenie Sejmu odda sprawę do komisyi. Rzecz jasna, że i w komisyi socyaliści będą walczyli dalej **o jednoizbowość.** Tymczasem wzywają lud pracujący do zamanifestowania swego stanowiska **wobec prawicowych posłów!**

Być może także, że p. marszałek zaproponuje konwentowi, aby w czasie, gdy pierwsze trzy rozdziały będą rozpatrywane w komisyi, odbywała się w plenum dyskusya nad dalszymi artykułami (t. zn. od IV rozdziału czyli od art. 35 poczynając). Zobaczymy.

Walka o demokracyę polską trwa dalej!

K. Czapiński.

Niefortunna paralela

„Temps“ w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Wilna“ (z rosyjska) i Klagenfurt“ (po niemiecku) uważa za równej miary postąpienie — wojsk Żeligowskiego w kwestyi wileńskiej i wojsk jugosłowiańskich, które mimo **ujemnego** dla Jugosłowian **wyniku plebiscytu** w strefie Celowca (w Karyntyi) zajęli zbrojnie prze padłe — w myśl plebiscytu — terytoryum.

Porównanie szwankuje bardzo: chociaż wszystkie dotychczasowe plebiscyty, na które ententa wystawiła Polskę, były **parodyą swobodnego wypowiedzenia się ludności,** ze strony polskiej nie próbowano przecież obalać ich rozstrzygnięcia jakimś aktem zbrojnym. Poddano się im, choć nietylko, że komisye ententowe zgoła niczego nie uczyniły przeciw pruskiemu terorowi i fałszerstwom, ale plebiscyty w mniej uświadomionych na punkcie narodowym okolicach ententa z krzywdą dla Polski **przyspieszyła,** a plebiscyt na Górnym Śląsku **odkłada „ad calendas graecas“** (w niepewną dal), ponieważ **Niemcy chcą mieć czas na sprowadzenie jak największej ilości rzekomych emigrantów górnośląskich na „gościnne głosowanie“.** Słowem — ta cała historya plebiscytów — to historya dowodząca, jak w praktyce można spaczyć — sprawiedliwe w teoryi założenie.

Poddaliśmy się jednak temu pozorowi przynajmniej rozstrzygnięcia samej ludności. Na **wszystkie strony zresztą szarpać** się nie mogliśmy.

Tak **nieraz ugina się przed** wyrokiem pokrzywdzony **w procesie,** mimo, że rozumie, iż sąd **niedbale proces przeprowadził.**

Ale po **takich** plebiscytach ententa dokonała bezplebiscytowego rozstrzygnięcia Cieszyńskiego, urągającego wszelkim pojęciom liczenia się z wolą **ludności;** liczono się z kombinacyami różnych tuzów wielkiego kapitału, z różnemi pokątnemi intrygami krajano w żywem ciele ludności!

Po takich dopiero doświadczeniach nastąpił czyn **Żeligowskiego,** czyn samorzutny żołnierzy z Wileńszczyzny, których zgroza zdjęła na myśl, że i ich ziemia mogłaby być traktowana, jak kula bilardowa, którą, obca gra potoczy, dokąd zechce...

Czy „Temps“ zmierzył wszystkie te zawody, których doznała ludność polska na terytoryach, uznanych przez ententę za sporne, a które wkońcu wybuchnęły na jaw w akcie żołnierzy wileńskich? Czy na zachodzie nie mogą zrozumieć takiego tragizmu, gdy się przeczuwa cios?

Ich czyn był wyzwaniem i w stosunku do rządu polskiego, który drogą rokowań chciał sprawę iWlna ku pomyślnemu doprowadzić końcowi... Ale i tu sprężyną było nie co innego, powtarzamy, jak tylko to, że ludność, poddana rozstrzygnięciom czynników obcych, straciła wiarę, aby i rząd polski mógł ją, nawet mimo najlepszych chęci wobec nich obronić, jeżeli tamte czynniki zaocznie już przesądziły sprawę dla niej zgubnie. Przez niesubordynacyę wojskową, która dotknęła siły zbrojne Polski, ujęto tam inicyatywę we własne ręce, bo gdzie ludzie **zwątpią w możność uzyskania legalnie sprawiedliwości, tam chwytają się w rozpaczy środków samoradzenia sobie.**

Objaw to niezdrowy — woła „Temps“.

Zapewne, ale tę niezdrową atmosferę wytworzyło to, że różne instancye ententy nie zerwały **z przedstuletniemi tradycyami kongresu wiedeńskiego** i uważały, że likwidacya wojny światowej ma się odbywać po linii różnych względów merkantylnych lub chęci dogadzania chociaż by upadłym wielkościom, (kolos rosyjski), albo wielkościom i chciwy na rabunku wyrosłym...

Z Towerowskich i Mannevillowskich czy Mannevilczych praktych powstają czyny rozpaczy tych, którzy nauczyli się niestety lękać dyplomacyi, niemal jak pętli, grożącej ich szyi.

Czemuż tej strony medalu nie widzi wielki dziennik paryski, czemu wsiąż obserwuje **skutek,** a nie dociąga swej myśli do **zbadania przyczyn?**

—ooo—

Z pod zaboru czeskiego

(Korespondencya „Naprzodu").

Frysztat, 21 października.

Ogólny Zjazd obu bratnich partyi politycznych polskich robotników w Czechosłowacyi uchwalił dnia 7 października, aby odtąd jednolita organizacya polityczna nazywała się **Polska Partya Socyalistyczna w republice czesko-słowackiej.** Były bowiem co do nazwy zdania podzielone. Część towarzyszy, szczególnie z części zachodniej zagłębia ostrawskiego, obstawała za nazwą „Polska Partya Socyalno-Demokratyczna". Motywowali oni stanowisko swoje tem, że w republice czesko-słowackiej wszystkie klasowe organizacye polityczne nazywają się socyalno-demokratycznymi, zaś socyaliści uchodzą za „narodowców". Dalej twierdzili, że PPS w Polsce ucierpiała na zachodzie na swoim autorytecie z powodu wojny bolszewicko-polskiej. Argumentacya nie znalazła jednak posłuchu u większości Zjazdu, gdyż po stronie PPS argumenty były bardziej rzeczowe i bardziej dla polskiego proletaryatu śląskiego miarodajne.

Główna kampania dyskusyjna toczyła się między tow. **Chobotem i Feldmanem,** przemawiającymi za PPSD z jednej, a tow. **Kwietniowskim i Sembolem,** broniącymi stanowiska PPS z drugiej strony. Ci ostatni wskazali na olbrzymie zasługi PPS, posiadającej kilkudziesięcioletnią tradycyę rewolucyjną, tej PPS, która wytrwale i nieugięcie walczyła i walczy o wolność ludu polskiego i która pod swoimi sztandarami skupia to, co jest w społeczeństwie najlepszego i najbardziej wartościowego. Pozatem, obowiązującą dla wszystkich polskich robotników, żyjących poza granicami Polski jest uchwała majowego kongresu PPS w Warszawie, mocą której wszystkie zawiązki polityczne polskich robotników mają nosić nazwę: PPS.

Polscy robotnicy w Czechosłowacyi czują się bowiem w dalszym ciągu cząstką bogatego w tradycye wolnościowe i wielkiego Narodu polskiego. Dzielą nas wprawdzie kordony graniczne, kordony sztuczne, takie same, jakie nas dawniej od Was dzieliły, z tą tylko różnicą, że mamy nadzieję, iż niedługo one potrwają, bo niedługo skończy się nasza pod obcem jarzmem niedola.

Rozkład bowiem państwa czesko-słowackiego jest widoczny. Piszą o nim zupełnie jawnie pisma i czeskie i niemieckie. Najtwardszym dla republiki czesko-słowackiej orzechem jest Słowaczyzna. Wre tam i kipi. Ciągłe niepokoje, anarchistyczne strejki, olbrzymie demonstracye, sabotaż Madziarów — wskazują, że Słowaczyzna jest gruntownie podminowana agitacyą komunistyczną. Rej oczywiście wiodą **Madziarzy.** Na nic zdają się kaci czescy, wysłanie do Bratysławy (Preszburg). Na nic zdaje się karne ekspedycye wojskowe, wysyłane z Pragi na Słowaczyznę. Agenci madziarscy, do spółki z antagonistami słowackimi dążą wytrwale i konsekwentnie do oderwania się Słowaczyzny od republiki.

Drugą ważną bolączką Czechów — to nasz Śląsk Cieszyński. Wiedzą oni dobrze, że Polska nie może zgodzić się na takie haniebne „rozstrzygnięcie" kwestyi śląskiej. Toteż **sprawa wileńska** wywołała w prasie czeskiej głośny odruch. Tak poważne pisma stronnictwa realistów jak „Narodni Politika", albo półurzędowa „Ceskoslovenska Republika" piszą dosłownie:

„Znalazł się jeden zbuntowany generał polski, napadł Litwinów i zabrał Wilno. Skąd mamy pewność, czy nie zbuntuje się drugi polski generał i zabierze nam (Czechom) Śląsk Cieszyński"...

A endecki „Moravsko-slezsky Dennik" pisze w numerze z dnia 17 b. m. artykuł wstępny p. t. „Na straż"!, w którym nawołuje lud czeski do obrony Śląska Cieszyńskiego przeciwko „imperyalizmowi" polskiemu.

Ale i Niemcy czescy nie są jakoś spokojni. Ostatni strejk szkolny, w którym udział wzięło półtora miliona dzieci niemieckich, wykazał ogromną spoistość wewnętrzną wśród Niemców czeskich. Jest ich w „naszej" republice czesko-słowackiej 4 miliony. Sabotują oni państwo pod względem ekonomiczno-finansowym i ciążą wyraźnie w stronę Wielkich Niemiec, połączonych z Niemiecką Austryą.

Taki niepocieszający jest stan wewnętrzny polityczny tego dziwnego tworu państwowego republiki czesko-słowackiej. Nielepiej przedstawiają się stosunki gospodarcze. Drożyzna rośnie z dnia na dzień. Na Śląsku Cieszyńskim n. p. zwykły obiad w przeciętnej restauracyi kosztuje 20—25 kor. czeskich, to jest prawie tyle, ile przed przyjściem Czechów kosztował w markach polskich. Para butów, które jeszcze w marcu b. r. kosztowała 90—100 kor. cz., kosztuje dziś 250—300 kor. cz. I tak jest ze wszystkiemi artykułami pierwszej potrzeby. Przyznać jednak trzeba, że w zaopatrywaniu aprowizacyjnem panuje wzorowy porządek.

Na Śląsku rozpanoszył się rząd bojówek czeskich. Władze policyjne są wobec ich samowoli bezsilne. Ciągle powtarzają się akty gwałtu i terroru wobec Polaków, a w szczególności w stosunku do szkolnictwa polskiego. Lud jednak nasz z zaciętością broni swych szkół, a walkę tę prowadzi wyłącznie pod sztandarami PPS.

Jakżeż nędznie wobec tego wygląda warcholski korespondent cieszyński „Głosu Narodu" p. J. T...y, który w dwóch już numerach tego pismidła napadł na PPS pod zaborem czeskim, zarzucając nam bezczelnie, iż „oficyalne sfery PPS przeszły na żołd czeski". Ci, którzy tu żyją i walczą, wiedzą, że to jest najzwyklejsze oszczerstwo klerykalne, na które odpowiedzieć trzeba pogardą! **Wasz.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

Przyjazd tow. Thomasa do Warszawy

Dnia 21 b. m. o godz. 3 popołudniu przybył do Warszawy w towarzystwie sekretarza i p. Fr. Sokala tow. Albert Thomas, poseł socyalistyczny do parlamentu francuskiego, były minister amunicyi w czasie wojny podczas tak zw. „Union Sacree", ostatnio dyrektor międzynarodowego biura pracy.

Na dworcu powitali gościa minister pracy p. Pepłowski i w zastępstwie tow. wicepremiera Daszyńskiego — szef biura propagandy zagranicznej p. Władysław Baranowski. Po śniadaniu w hotelu Europejskim, którem przyjmował w ścisłem kółku p. A. Thomas'a wicepremier Daszyński, gość francuski udał się do Sejmu.

Wieczorem odbyło się na cześć p. A. Thomasa przyjęcie w salonach p. dr Rogozińskiego z udziałem wybitnych kół politycznych centrowo-lewicowych i prasy.

22 b. m. tow. Thomas przyjęty był przez Naczelnika Państwa i złożył wizyty oficyalne. — Wieczorem minister pracy urządził a jego cześć w salonach hotelu Europejskiego przyjęcie z udziałem czynników oficyalnych.

Na zaproszenie Biura propagandy zagranicznej tow. Thomas wygłosi dwie konferencye publiczne w sobotę oraz w niedzielę. Tematem ich będą sprawy związane z organizacyą i działalnością międzynarodowego biura pracy.

—ooo—

Z Sejmu

Na końcu piątkowego posiedzenia **Sejmu tow.** poseł **Reger** uzasadniał nagłość wniosku swego w sprawie **Śląska Cieszyńskiego,** którą Sejm uchwalił odsyłając sam wniosek do komisyi dla spraw zagranicznych dając jej tygodniowy termin do złożenia sprawozdania. Na temże posiedzeniu sprawę **uniwersytetu ukraińskiego** odesłano do komisyi konstytucyjnej w połączeniu z komisyą oświatową.

Następnie odesłano do komisyi wniosek nagły posła Fedorowicza w sprawie **zaopatrzenia miasta Krakowa i Lwowa** w żywność i artykuły kontyngentowe.

PRZEGLĄD LITERACKI

Wilhelm Feldman: Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. (Tom III). Od końca XIX. wieku do roku 1914. — Warszawa 1920, nakładem księgarni F. Hoesicka.

Na dzień 25 października 1920 r. przypada pierwsza rocznica zgonu Wilhelma Feldmana. Już rok... Nieubłagany czas zasypuje groby niepamięcią, której zwycięsko opiera się tylko talent, praca, zasługa. Do tych, którzy i z za grobu przemawiają do pokoleń żywym głosem należy Wilhelm Feldman. Dziełami swemi, które pozostawił jako owoc pracowitego żywota swego, żywym będzie jeszcze długo wśród tych, których obchodzi literatura polska i dzieje polskich dążeń niepodległościowych. Wilhelm Feldman był nietylko literatem, nietylko heroldem „Młodej Polski", lecz także świetnym pisarzem politycznym i historyczno-politycznym.

Jego „Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym" są jedynym dotąd syntetycznie ujętym, źródłowo opracowanym i częstokroć źródłowym przewodnikiem po drogach i bezdrożach, jakiemi usiłowania narodu po roku 1863 zmierzały do przetrwania niewoli i odzyskania niepodległości. Dwa pierwsze tomy wydał Feldman jeszcze za życia. Trzeci wyszedł już po jego śmierci jako zagrobowa danina przedwcześnie zgasłego pisarza, dorzucona do skarbca polskiej literatury polityczno-historycznej. Ten trzeci tom w większej mierze niż poprzednie stanowi źródło do poznania tych dziejów w znacznej części podziemnych, albowiem czasy, które obejmuje, zmagania się, które opisuje, znał autor z własnego przeżycia, sam w nich współdziałał i całą duszą był z niemi zrosły.

Tom ten daje obraz powstania i rozwoju trzech wielkich obozów politycznych, które panują dziś nad całem życiem politycznem Polski. Są nimi: ruch socyalistyczny, stronnictwo ludowe i narodowa demokracya. Wszystkie one wyrosły jako reakcya przeciwko rezygnacyi po upadku ostatniego powstania, objawiającej się w postaci prądu „pracy organicznej". Nowy prąd dziesięć lat po powstaniu wyłonił się w kołach młodzieży polskiej, prąd walki, prąd socyalistyczny. Działały nań różne wpływy, zmagały się w nim sprzeczne kierunki: od wyłącznie ekonomiczno-klasowego do niepodległościowego, który odniósł zwycięstwo i zaważył na losach narodu, gdy skrystalizowawszy się w PPS, pierwszy w społeczeństwie polskiem podjął porzucony przez dawne stronnictwa sztandar walki o niepodległość Polski i dzierżył go przez długi czas samotny. Wnet odszczepiła się od tego obozu latorośl, która nie w klasie robotniczej, lecz w innych warstwach narodu starała się zapuścić korzenie. I ona się wnet rozszczepiła: wyrósł z niej ruch chłopski, który później przybrał formę stronnictwa ludowego, jakoteż Liga Narodowa, matka narodowej demokracyi. Ta ostatnia największe przeszła przeobrażenia: z ideologicznej, spiskowej organizacyi nieprzejednanie patryotycznej o celach powstańczych, przekształca się w partyę ugodową, z postępowej we wsteczną. Dokonała się ta przemiana w czasie rewolucyi 1905 roku, która zarazem w szeregach socyalistycznych wywołała wielki rozłam.

Rok ów był punktem zwrotnym w dziejach polskiej myśli politycznej. Po nim powstał ruch niepodległościowy, irredentystyczny, który przygotowywał zorganizowanie armii polskiej, mającej w razie wojny między państwami zaborczemi pójść w bój o własne państwo. Odtąd nastąpiło owo wielkie rozdarcie w narodzie polskim, które podzieliło całe społeczeństwo na dwa obozy, na dwie oryentacye. Przewodnictwo w obozie wrogim ruchowi niepodległościowemu objęła narodowa demokracya.

Tak wyglądała fizyognomia polityczna narodu polskiego w chwili wybuchu wojny światowej.

Zrozumienie zachowania się społeczeństwa polskiego i jego stronnictw w czasie tej wojny niemożliwe jest bez poznania historyi tych prądów, z których owe dwie oryentacye wyrosły. Książka Feldmana znakomicie służy w tym względzie.

Nie daje ona portretów działaczy, wizerunków czasu i zaburzeń; w historyi tak świeżej przeszłości, której główne postaci jeszcze żyją, byłoby to poniekąd niemożliwe. Ale daje gruntowną historyę idei. Mnóstwo szczegółów ogłasza nowych i nieznanych zgoła lub zapomnianych, co ogromnie wartość jej podnosi.

Jak Brandes dał wielkimi rysami nakreślony obraz głównych prądów w literaturze europejskiej XIX wieku, tak Feldman skreślił przejrzyście historyę głównych prądów w życiu politycznem Polski w okresie porozbiorowym. — Tem zakończył swój bogaty w owoce zawód literacki. Ta ostatnia praca Feldmana obok jego historyi najnowszej literatury polskiej należy do najważniejszych jego zasług.

Po przeczytaniu tego pośmiertnego tomu tem większy żal się czuje, że śmierć tak wcześnie przecięła pasmo pracowitego żywota tak wybitnego pisarza. **Emil Haecker.**

—ooo—

O aprowizacyę Krakowa i Lwowa

Miasta Kraków i Lwów znajdują się z dnia na dzień w coraz gorszem położeniu aprowizacyjnem. Powodem tego jest, że miasta te mają się zaopatrywać w artykuły żywności z Małopolski, która notorycznie przeszła wielokrotną inwazyę i nie jest w stanie nawet części ludności wyżywić.

Powiaty wiejskie w Małopolsce, które muszą dbać o wyżywienie swych własnych okręgów, zabraniają wywozu do miast tak, że nawet samopomoc miast nie może doprowadzić do żadnego rezultatu. Rząd warszawski zaś zajmuje się ciągłem tworzeniem lub przenoszeniem urzędów aprowizacyjnych, zamiast wziąć się energicznie do aprowizacyi całego kraju.

Pred paru dniami odbyła się w prezydyum magistratu konferencya posłów krakowskich oraz posiedzenie komisyi aprowizacyjnej celem wyszukania wszelkich możliwych sposobów, zabezpieczających Kraków przed głodem z nadchodzącą zimą.

Ponieważ sprawą aprowizacyi Krakowa i Lwowa, jako dwóch największych miast Małopolski, powinien zająć się niezwłocznie rząd i sejm — prezydent m. Krakowa poseł Federowicz wspólnie z posłami małopolskimi Bobrowskim, Głąbińskim i Grzędzielskim zgłosił w Sejmie następująco umotywowany wniosek nagły:

Do 1 września 1920 miasta Kraków i Lwów były zaopatrywane w artykuły spożywcze kontyngentowe wprost z ministerstwa aprowizacyi przez urzędy komisarzy aprowizacyjnych. Urzędy te funkcyonowały tak długo, dopóki rząd dysponował zapasem mąki amerykańskiej. Z chwilą wyczerpania tych zapasów ministerstwo komisarzy odwołało, a ich agendy powierzyło wydziałowi aprowiz. dla Małopolski.

Zarządzenie to nie miało żadnej podstawy, po prostu zdążało do przerzucenia odpowiedzialności pod hasłem, że Małopolska do 1 stycznia 1891 ma zaopatrzyć się sama w artykuły żywności. Ministerstwo chyba nie zdawało sobie sprawy z tego, iż wschodnia Małopolska skutkiem inwazyi bolszewickiej i pięciokrotnych poprzednich najazdów jest zupełnie zniszczona, że zachodnia część Małopolski pod względem rolniczym była zawsze bierną, że armia, która miała być zaopatrywaną przez ministerstwo, rekwirowała na własną rękę, że wreszcie armia VI całe swe zapotrzebowanie pokrywa w Małopolsce.

Generalny delegat wobec ministerstwa aprowizacyi oraz reprezentantów Krakowa i Lwowa kilkakrotnie stwierdził beznadziejność sytuacyi aprowizacyjnej. Doszło do tego, że oba te miasta wyczerpały w międzyczasie wszystkie swe zapasy, a w Krakowie mieszkańcy od trzech tygodni nie otrzymują chleba i muszą się zadowalać tygodniową racyą 1/4 kg kaszy.

W tej beznadziejnej sytuacyi zwracano się o pomoc i o bezpośrednią aprowizacyę do Ministerstwa, ministerstwo odsyłało do generalnego delegata, delegat do Wydziału zaopatrzenia, Wydział zaś konstatował brak wszelkich zapasów i odmawiał postulatom tychże gmin. Wreszcie energicznym staraniom sfer interesowanych udało się uzyskać w Radzie ministrów uchwałę, upoważniającą ministerstwo aprowizacyi do natychmiastowego zakupu artykułów spożywczych zagranicą, przedewszystkiem w Rumunii.

I tu z największem zdziwieniem dowiadujemy się, że ministerstwo zamierza dokonywać tego zakupu wyłącznie na potrzeby kongresówki, zaś zaopatrzenie Małopolski powierzyło Puzapowi.

Postępowanie takie wytworzyć musi wzajemne podbijanie cen, skoro dwa czynniki rządowe na jednym terenie uskuteczniać będą te same zakupy. Tłumaczenie ministerstwa aprowizacyi, że stało się to z powodu trudności transportowych, nie wytrzymuje krytyki, gdyż zarząd komunikacyi jest w ręku jednego i tego samego ministerstwa.

Musimy żądać jednolitej gospodarki w całem państwie oraz równomiernego zakupu i dowozu dla wszystkich. Ludność nie zniesie tego, aby ją pozbawiać wszelkich środków żywności. Na domiar złego, miasta nie mogą nawet zakupywać zboża pozakontyngentowego, gdyż zdolnie starostwa mimo legalnego pozwolenia nie zezwalają na wywóz, twierdząc, że im brak zboża na lokalne potrzeby.

Z tego okazuje się, że ministerstwo nie stanęło na wysokości zadania, uprawiając politykę jednej dzielnicy ze zupełnem zaniedbaniem innych, które mają prawo żądać równomiernego traktowania. Ministerstwo powinno zrozumieć, że nie wystarcza zaopatrywać miast w żywność tylko wówczas, gdy są zapasy, lecz należy zużyć na energię i twórczą dział ilość właśnie wówczas, gdy chwila jest najkrytyczniejszą i gdy owoce zwycięstwa naszej armii mogą być łatwo zniszczone przez załamanie się frontu wewnętrznego. Ministerstwo, które nie docenia swych obowiązków w takich chwilach, przestaje mieć racyę bytu, a raczej staje się ciężarem dla społeczeństwa, niż pomocą dla ludności.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki sejm uchwalić raczy:

1) Sejm wzywa ministerstwo aprowizacyi do objęcia aprowizacyi miast Krakowa i Lwowa we własny bezpośredni zarząd;

2) Sejm wzywa rząd, aby zaprowadził bezzwłocznie jednolitą gospodarkę aprowizacyjną w całem państwie i dokonywał zakupów dla wszystkich dzielnic łącznie, traktując zaopatrzenie stolicy na równi z innemi wielkiemi gospodarczemi centrami miejskimi państwa.

Nagłość wniosku posła Federowicza i tow. Sejm uchwalił i przekazał sejmowej komisyi aprowizacyjnej.

MAŁY FELIETON

Ś. P. KAZIMIERZ WOYCZYŃSKI.

Fragment z poematu dramatycznego

„KURHANY“

Z teki pośmiertnej przedwcześnie zgasłego poety ogłaszamy niniejszy fragment, napisany przed dwunastu laty, a dotąd jeszcze nigdzie nie drukowany.

ROBOTNIK:

Z podziemnych lochów, zadymionych kuźnic,
Z ciemnych warsztatów, gdzie ryk maszyn grzmi,
Idziemy burzyć gmachy świata bóżnic,
Mścić naszą nędzę, nasze bóle, łzy.
Idziem, jak burza mocna, niestruchlała,
Szeregiem zbitym niezliczonych mas,
A w dłoniach naszych płonie ostrze stali.
Któż nam się oprze, któż powstrzyma nas?
Niechaj drżą pany, bo idą mściciele,
Których zrodziła nędza, znój i głód;
Gruzem, zgliszczami ziemia się zaściele,
Padnie u nóg nam nieprawości gród.
I nie widziała ziemia stara
Takich szalonych, jak my wzniecim burz,
Chal już przebrana naszych cierpień miara,
Godzina pomsty, krzywd wybiła już!
Dosyć tych cierpień, dość łez rozpaczy
I tego głodu, tej nędzy, tych łez.
Paść musi podły ród wyzyskiwaczy,
O! musi, musi, być nareszcie kres!
Nie chcieli użyć naszej ciężkiej nędzy,
Nie chcieli widzieć naszych srogich mąk,
Gnili wśród bogactw na jedwabnej przędzy,
Zdobytych pracą naszych krwawych rąk.
Życie im ciekło z przesytu nudności,
Nam w ciągłym znoju, w krwawym czół pocie,
Nam brudny łachman krył wychudłe kości,
A pomieszkaniem był suteryn dół.
My lochów, kuźnic i warsztatów syny,
Wychodowani pośród dymu wstąg,
Pójdziemy spytać ich dla jakiej winy
Dali nam znosić takie brzemię mąk?
Idzie k'nam z dali święta ludów wiosna,
Niesie nam biały wyzwolenia kwiat,
Dola już nasza skończy się żałosna,
Do nas należy, bośmy silni — świat!

Socyalista angielski o Rosyi sowieckiej

WYWIAD Z LENINEM

Tow. dr Haden Guest, sekretarz delegacyi angielskiej Partyi Pracy, która zwiedzała niedawno Rosyę, ogłasza obecnie wrażenia swe w prasie angielskie. Artykuły jego wyróżniają się swą bezpośredniością i bezstronnością.

„Najgorszą konsekwencyą blokady — pisze tow. Guest — jest wytworzenie o Rosyi pojęcia jako o kraju misteryi, zamieszkałej bądź przez aniołów, bądź przez szatanów. Rzeczywistość jest zgoła mniej cudowna. „Czerwona“ legenda okraju, gdzie wschodzi słońce komunizmu, jest równie fałszywa, jak legenda „biała“, która przedstawia Rosyę jako kraj, gdzie w potokach krwi pogrzebano cywilizacyę.“

Nader trafnie charakteryzuje Guest komunistyczną partyę rosyjską. Zdaniem jego jestto „Konfraternia militarna ludzi, wierzących w pewną ilość dogmatów, silnych zaś dzięki swej organizacyi. Frazeologia socyalistyczna jest dla nich jeno płaszczykiem, którym osłaniają brutalną swą walkę o władzę“.

Oto jak opisuje swą audyencyę u przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych.

„Lenin zawiadomił nas, iż zostaniemy przyjęci o godz. 1 i pół. Po ominięciu szeregu wart i posterunków, trzymających straż na każdem piętrze, znaleźliśmy się wreszcie w poczekalni. Najlżejszy szmer nie dochodził z zewnątrz. Wrażenie lodowatego spokoju, zarówno fizycznego, jak i duchowego. Zwilżona środkami dezynfekcyjnymi posadzka, oraz lekki zapach przypominały o epidemii tyfusu, która aż tu nawet dotarła. Po kilku chwilach oczekiwania wprowadzeni zostajemy przez sekretarza do przestronnego jasnego pokoju, którego umeblowanie stanowiło kilka wielkich biurek i krzeseł. Oczekiwał nas tu Lenin.

Nawiązaliśmy z nim rozmowę. Na pytanie nasze, w jaki sposób moglibyśmy przyczynić się do zawarcia pokoju, odpowiedział:

— Uchwały Wasze na nic nam się nie przydadzą, jedyną istotną dla nas pomocą mogłaby być tylko rewolucya w Wielkiej Brytanii.

Pytaliśmy w dalszym ciągu, jak przedstawiają się sprawy wolności słowa i prasy. Odpowiedź brzmiała:

— O jaką wolność chodzi? Jakiej klasy i w jakim celu? Uznajemy wolność wyłącznie w walce przeciwko burżuazyi i kapitalistom. Prowadzimy wojnę z kontrrewolucyą. Na wojnie zaś, jak na wojnie; prowadzić ją musimy bez litości. Kadeci związali się z imperyalistami francuskimi i niemieckimi. Niektórzy mieńszewicy wzięli udział w rządzie Kołczaka. Prasa burżuazyjna nie korzysta z wolności. Jest wszędzie przekupiona, przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych. Gdy ustąpią nasi wczorajsi ciemiężyciele, będziemy mieli wówczas wolność.

W dalszym ciągu Lenin mówił o wolnym handlu zbożem:

— Zmuszamy chłopa do dostarczenia nam zboża. Daliśmy mu ziemię, podczas gdy w miastach robotnik umiera z głodu. Nie uznajemy wolnego handlu zbożem; chłop musi nam sprzedawać zboże za pieniądze papierowe. Gdy odmawia, wysyłamy na wieś uzbrojonych robotników.

W tym miejscu Lenin czyni mimochodem uwagę:

— Pieniądze papierowe nas nic nie kosztują; wystarczy nam je tylko drukować.

Robił wrażenie, jakby bawiła go myśl o zmuszeniu chłopów do akceptowania bezwartościowych papierków. Śmiał się, tłomacząc nam dalej:

— Wieśniak jest tylko drobnym kapitalistą, dyktatura proletaryatu wymaga tedy w Rosyi rządów miast. Wartość głosu chłopa tak się ma do głosu robotnika, jak 1 do 5.

—ooo—.

UWAGI

SENATOTWÓRCY

Oto nazwiska posłów-Niemców, których głosy **zadecydowały** w plenum sejmowem o senacie: Daczke Karol, Hauke Stanisław, Hasbach Erwin, Heicke Gustaw, Luedecke Albrecht, Splett Johann.

Z posłów galicyjskich głosowali za senatem: Abrahamowicz Dawid, Adam Ernest, Bauworowski Jerzy, Dembiński Bronisław, Dębski Władysław, **Federowicz Jan Kanty**, Galik Edmund, Gall Rudolf, Godek Jan, **Grabski Stanisław**, Haltan Alfred, Kleski Jan, Kolischer Henryk, Lubelski Józef, Marek Michał (Wadowice-Żywiec), Maślanka, Matakiewicz Antoni, Serwatowski Wład., Skarbek Aleksander, Starowieyski Stanisław, Steinhaus Ignacy, Tabaczyński Tadeusz, Tarnawski Leonard, Wysocki Kazimierz, Zamorski Jan.

Z posłów krakowskich (z listy 5) głosowało za senatem dwu, których nazwiska podkreśliliśmy. (Trzeciw jest jak wiadomo dr Bardel).

W przytoczonym spisie figuruje i kilka nazwisk demokratów galicyjskich.

Przegląd społeczny

Wydział Stowarzyszenia kandydatów adwokatury w Krakowie donosi, że na podstawie uchwały obowiązuje od 1 września 1920 wszystkich kandydatów adwokatury następująca taryfa minimalna: dla kandydatów bez substytucyi 3000 marek; dla kandydatów ze substytucyą 4000 marek; dla kandydatów z egzaminem adwokackim 5000 marek. Zauważamy, że taryfa ta jest zupełnie uzasadniona, jeśli się uwzględni, że pracownicy na innych dziedzinach życia społecznego już dawno płace takie osiągnęli, licząc się z obecnymi stosunkami drożyźnianymi.

Dodatek drożyźniany dla robotników budowlanych. Na skutek porozumienia się Izby budowniczych, cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, oraz Związku robotników budowlanych w Polsce, na posiedzeniu 20 października uchwalony został dla wszystkich robotników budowlanych dodatek drożyźniany w wysokości 30%, od dnia 25 października r. b. do cennika objętego umową z dnia 6 sierpnia 1920. O czem się wszystkich robotników budowlanyah zawiadamia.

K. Łapiński.

Jaja konserwowane

w wapnie (tzw. jaja wapienne) sprzedaje Państwowy Urząd Zakupu Artykułów P. P. po cenie 3.960 mk za skrzynią (1440 sztuk) loco Kraków. Reflektanci zechcą się zgłaszać w Związku Spółek hod. drobiu „JAJO“ w Krakowie, Wolska l. 36. Pierwszeństwo zakupu przysługuje szpitalom, ochronkom, stow. spożywczym itp. organizacyom.

Przegląd gospodarczy

Rzeźnicy krakowscy wstrzymali się od zakupna bydła. Na targ krakowski od 16 do 22 b. m. spędzono buhai 270, wołów 76, krów 360, jałówek 455, cieląt 548, kóz i baranów 47, nierogacizny 1232, razem 2988 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 4250 Mk, woły od 4200 do 4600 Mk, krowy od 3900 do 4600 Mk, jałownik od 3900 do 4250 Mk, cielęta od 4000 do 5100 Mk; bitej wagi: nierogaciznę od 8000 do 10600 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1970 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 34 sztuk, dla wojska wyprowadzono niesprzedanych 831 sztuk, pozostaje niesprzedanych 153 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Wobec wysokich cen rzeźnicy wstrzymali się od zakupna bydła.

Trup w koszu

Kraków, 24 października.

Wczoraj koło godz. 9 rano mieszkańcy dzielnicy „Na Warszawskiem“ zaalarmowani zostali straszną wieścią, że na polach „Pomony“, należących do przedsiębiorstwa sadzenia drzewek, około 400 kroków od szosy, za barakami wojskowymi, **znaleziono trupa kobiety w koszu podróżnym.** Na miejsce wypadku przybył kierownik ekspozytury policyi z Krowodrzy radca dr Clossman z inspektorami, oraz insp. Majer z „Aidą“.

Tajemniczy kosz

Stwierdzono, że na polach „Pomony“ przy polnej dróżce leżał kosz na wpół zgniły, z wierzchu pokrwawiony, a obok leżały powrozy, którymi związany był kosz. Po otwarciu wieka kosza policyi przedstawił się straszny widok. Wśród szmat leżał **trup kobiety z obciętemi nogami i rękami.** Na dnie kosza leżał wtłoczony w szmaty tułów kobiety z głową zniekształconą. **Na głowie zaś ułożone były nogi zakrwawione, oraz porąbane w kawałki ręce.** Na szyi widniała głęboka rana, zadana prawdopodobnie nożem rzeźniczym lub naostrzonym bagnetem. Na głowie znać było także liczne głębokie rany, a włosy oblane obficie krwią. Po wyjęciu zmasakrowanego trupa z kosza, przybył lekarz miejski dr Zoppoth i stwierdził, że **nogi zostały obcięte siekierą powyżej kolan.** Kilka cięć morderca dał w łydki, na których windnieją głębokie rany, sięgające do kości. Zamordowana kobieta liczyła około 30 lat. Ubrana była w sweter podniszczony i halkę zieloną, obok trupa jednak leżała suknia granatowa ze znakami „M. W.“. Na jednej z obciętych rąk widniał na palcu pieścionek bez oczka. Pod włosami na głowie były podkłady. Koszula była zupełnie nowa z krótkiemi rękawami i koronkami. Obcięte nogi kryły pończochy, na prawej czarna, na lewej popielata z paskami. Jak widać z ubioru, musiała to być kobieta z uboższych warstw społecznych. Po oględzinach lekarskich przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej na Grzegórzkach.

Kosz z trupem przywiozła na pola dziewczyna

Policya rozpoczęła natychmiast śledztwo. Pierwszy zgłosił się niejaki Kasibut, właściciel sklepiku przy ul. Warszawskiej. Zeznał on, że koło godziny 8 rano, jadąc rowerem ul. Modrzewiową za cmentarzem rakowickim, zauważył dziewczynę liczącą około 18 lat, blondynę w szaliku czarnym na szyi i w ciemnej sukience granatowej, gdy wiozła na wózku dwukołowym kosz do połowy przykryty workiem. Porucznik Gaucher, właściciel „Pomony“ również około 8 rano obchodził swoje pola, jednak nic nie zauważył, coby wskazywało na ślady pozostawionego kosza. Zaś koło 9 rano dwóch kolejarzy Józef Kania i Mateusz Wabik, przechodząc dróżką polową, zauważyli kosz związany sznurami, leżący o kilka kroków od dróżki. Spotkawszy Julię Baran, mieszkającą w sąsiedztwie „na Bosackiem“, zwrócili jej uwagę na ten kosz i poszli dalej. Baranowa, zauważywszy, że kosz jest pokrwawiony, zaczepiła przechodzącego tamtędy robotnika i przy pomocy jego rozerwała sznury, oraz otworzyła wieko kosza. Gdy znalazła wewnątrz trupa kobiety, dała znać o tem odkryciu policyi.

Zeznania Kasibuta potwierdził także niejaki Józef Trembacz, który jadąc koło godziny 9 rano szosą warszawską, zauważył także młodą dziewczynę, wciągającą wózek dwukołowy, na którym spoczywał tajemniczy kosz, na pola „Pomony“. Stwierdzono więc na podstawie zeznań tych świadków i por. Gauchera, że kosz porzucony został na polach „Pomony“ między godz. 8 a 9 rano.

Potworny mord

Zbrodnia popełniona w tajemniczy sposób nasuwa przypuszczenia, że był to potworny mord, dokonany gdzieś w pobliżu w suterenach. Trupa zamordowanej wsadzono do kosza na wpół zgniłego. Stwierdzono także, że morderstwa dokonano kilka godzin przed wywiezieniem trupa, gdyż krew zastygła i broczące jeszcze krwią nogi wskazują na to.

Policya wszczęła natychmiast poszukiwania za sprawcami mordu, których było prawdopodobnie więcej. „Aida“ węszyła, jednak wskutek tego, że tłumy ludzi przybywające na pola „Pomony“ zatarły ślady, gubiła się w odkryciu śladów zbrodni.

—ooo—

E. L. WOYNICZ

2

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska.

W tym to jej chyba nie rozbudził.

— Ba, to już przez tę złą krew. Niejedną łzę wylała przez niego biedna Reymondowa. Bo widzi pan, ona z bardzo porządnej pochodzi familii, jeszcze z dziada pradziada; sami ludzie duchowni i nieprzyzwyczajeni do takich rzeczy. To bogobojna, nabożna kobieta, a dla biednych dobra, jako być winna żona pastora, a o te dwoje dzieci dba jakby o własne, choć nie są nawet z jej familii. Mała Molly to jej oczko w głowie. A z chłopca to już wszelkiemi siłami chciała pieszczotą dyabła wywabić, zaś wikary próbował go napędzić kijem, ale to wszystko jakby grochem rzucał o ścianę. Nieodrodny synek swojej matki.

— A cóż to była za matka?

— Czerwonoskóra, proszę pana; aktorzyca z Londynu, z którą kapitan John się ożenił, kiedy był jeszcze młody i burzliwy, żeby hańbą okryć takie porządne gniazdo. Bóg raczy wiedzieć czem ona tam była, nim się z nią ożenił. Nie wierzy pan pewnie, że cygary ćmiła niby mężczyzna, a w kościele to nigdy nie postała. A dopiero te jej stroje, a wszystkie bezeceństwa — no, biedni starzy pewnie się w grobach poprzewracali! Po skałach się wspinała w najgorszą słotę i śpiewała sama dla siebie, a włosy miała rozpuszczone, tak na widok publiczny jak waryatka. Toż na własne oczy widziałem, jak na wpół ubrana siedziała na skale z bosemi nogami w strumieniu, a taki jakiś półgłówek, malarz z Londynu malował jej portret — Mocny Boże! A brzydka była jak grzech śmiertelny; może to pan widzieć po chłopcu, ale cóż z tego, kiedy kapitan John poprostu za nią waryował. Ale jak dziewczynka przyszła na świat, tak tamta wróciła na drogę potępienia; „zaangażowała się“ tak to mówiła i uciekła do Paryża, do teatru; jak napisano w Piśmie Św. „Pies wróci do swego pomiotu, a świnia do gnojowiska, by się na niem tarzać“. A tam zaraziła się cholerą i umarła jak zatwardziała poganka, tak ludzie opowiadali. Wyraźny dopust boży. Ale kapitan, biedny, głupi człowiek, zamiast być wdzięczny Opatrzności że go uwolniła od takiego wyrzutka, wyglądał tak jakby mu serce pękło i nigdy już od tego czasu nie podniósł głowy...

— Czy to Porthcarrick? przerwał doktor, gdy nagły skręt drogi odsłonił im wyłom wśród gór i rybacką wieś, przycupniętą między dwiema wysokiemi skałami.

— Tak, proszę pana, a to jest latarnia morska nad rafą Truposza. Ten biały dom, to szkoła pana Hewitta; różni panowie przysyłają tam swoich synów, a wikary jest ich opiekunem, zaś ten wielki dom powyżej, to Heath Brow, gdzie mieszka dziedzic.

— A ten stary koło kościoła, cały zarośnięty bluszczem?

— To plebania.

* * *

Nazajutrz przedpołudniem, wróciwszy z pierwszej swej wędrówki po wsi, dr. Jenkins zastał na stole kartę wizytową z napisem: Jos. Reymond, wikary, Porthcarrick w Kornwalii.

— Wikary powiedział, że tu jeszcze przyjdzie — rzekła gospodyni. — Wyglądał tak, jakby miał coś ważnego do załatwienia; pewnie znowu przez tego dyabelskiego synka, Jacka; opowiadają, że wczoraj na skalnej drodze na śmierć przestraszył biedną starą Richardową; połamał wózek, okulawił kuca i...

— No, no — przerwał doktor — tak źle znów nie jest. A ja tam byłem. Czy może fermer chodził ze skargą?

— Tak, proszę pana; powiadają, że wikary porządnie mu zapłacił, bo groził, że zaskarży do sądu za napad i rozbój.

— Idyotyzm! Po obiedzie wstąpię do wikarego i opowiem mu jak się rzecz miała.

Gdy wszedł do grodu plebańskiego, z za żywopłotu fuksyi dobiegł go odgłos lekkich kroków. Zanim miał czas się cofnąć, drobne stworzonko w perkalowym fartuszku ukazało się na zakręcie ścieżki, a biegnąc co sił wpadło na niego, następnie się cofnęło, odrzucając z czoła kasztanowatą grzywę włosów.

— Och, przepraszam! Czy bardzo pana boli?

Doktor spojrzał zdumiony, zadając sobie pytanie, czy to śliczne dziecko może istotnie być siostrą Jacka Reymonda.

—Czy mnie boli? Że mi przydeptałaś palce? Ja się bałem, czy ty się nie uderzyłaś. To ty może jesteś siostrzenicą wikarego Reymonda?

— Tak, ja jestem Molly. Pan przyszedł do wuja?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kraków, 24 października.

O pomoc dla zdemobilizowanych

Jak się dowiadujemy, przepisy wojskowe co do demobilizacyi nie pozwalają na wydawanie z magazynów wojskowych jakiegokolwiek ubrania dla zdemobilizowanych. Otóż żołnierz puszczony z wojska do domu, niema w czem wrócić i zdarzają się wypadki, że zdemobilizowani ludzie są puszczani z wojska w łachmanach bez żadnego ciepłego okrycia. Komitet obrony państwa, który powinien zająć się żołnierzem, a także komitety Białego i Czerwonego Krzyża, mające na to fundusze, powinny zaopatrywać żołnierzy w ciepłe ubrania. Społeczeństwo nie szczędziło ofiar, aby dać pomoc żołnierzowi. Przeto apelujemy do tych komitetów, aby okazały teraz swoją działalność i zajęły się energicznie naszymi zdemobilizowanymi żołnierzami. Szczególnie komitet obrony państwa, który ukończył swoje prace przy organizowaniu ochotniczej armii, teraz nie powinien bezczynnie spoczywać, gdyż jak się dowiadujemy, biura jego świecą pustkami. Nie rozwiązał się, więc niech działa. Kapitały są po temu — należy więc zdemobilizowanym przyjść z natychmiastową pomocą.

Górnoślązacy! zapisujcie się na listy rejestracyjne, gdyż termin plebiscytu się zbliża. Zgłaszajcie się do Towarzystwa obrony kresów zachodnich, ul. Retoryka 6, ewentualnie do okręgowych komitetów plebiscytowych w Wieliczce, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Tarnowie, Rzeszowie i t. d. Niechaj żadnego nie braknie przy głosowaniu. Spełnijcie święty obowiązek narodowy!

Pogrzeb ś. p. Rudolfa Starzewskiego, redaktora naczelnego czasu, odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. pół do 5 z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Związek gospodarczy prasy krakowskiej, którego zmarły był prezesem, odbył wczoraj posiedzenie dla uczczenia jego pamięci. W jego miejsce wybrał prezesem br. Battaglię.

Celem oddania ostatniej usługi niezapomnianej pamięci kolegi i towarzysza pracy zawodowej, ś. p. Rudolfa Starzewskiego, zapraszam uprzejmie wszystkich dziennikarzy, literatów i reprezentantów świata artystycznego do gremialnego udziału w pogrzebie, który się odbędzie w niedzielę 24 bm. o godzinie pół do 5 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim. *Michał Konopiński*, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich.

Z powodu śmierci i pogrzebu śp. Rudolfa Starzewskiego, naczelnego redaktora „Czasu" niedzielna Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich nie odbędzie się w tym dniu.

Błąd drukarski. We wczorajszom numerze „Naprzodu" mylnie wydrukowano, że klub PPS wydał przyjęcie na cześć p. Jana Dąbskiego; powinno być nie PPS, lecz PSL.

Wywóz słoniny z Krakowa. Przed kilku dniami urząd walki z lichwą na interwencyę publiczności zatrzymał 10.000 kg słoniny, którą usiłował wywieść p. G., były radca namiestnictwa do Lwowa, dla rodzin urzędników i służby namiestnictwa. Z polecenia magistratu krakowskiego, urząd walki z lichwą zakwestyonował 5000 kg słoniny, a resztę zwolniono. Po kilku dniach jednak, na interwencyę gen. delegata Gałeckiego i tą słoninę pozwolono wywieść do Lwowa. Nie wchodzimy w powody, dla których pozwolono wywieść słoninę, jednak zaznaczamy, że Krakowa nie powinno się ogołacać z tłuszczów, gdyż od kilku tygodni brak jest tychże w naszem mieście.

Wpisy do Akademii górniczej w Krakowie. Zgłoszenia osobiste na rok I-szy studyów odbędą się w dniach 18, 19 i 20 listopada, wstępny egzamin konkursowy w dniach 22 i 23 listopada b. r. Wpisy imatrykulowanych słuchaczy i zgłoszenia osobiste nieimatrykulowanych na II-gi rok studyów odbędą się w dniach 15 i 16 listopada b. r. Bliższe szczegóły są ogłoszone w budynku Akademii przy ul. Loretańskiej 18.

Seminaryum gospodarcze. Dyrekcya miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego na liczne zapytania zawiadamia panie nauczycielki szkół powszechnych, że Rada szkolna krajowa obecnie nie daje w zasadzie płatnych urlopów na kształcenie się w tutejszym zakładzie. Jednocześnie podaje dyrekcya do powszechnej wiadomości, że przy tutejszej szkole istnieje dwuletnie seminaryum gospodarcze, kształcące nauczycielki dla szkół gospodarczych, do którego nie jest wymagany egzamin dojrzałości. Kandydatki kształcą się własnym kosztem i po ukończeniu seminaryum dostają bardzo dobre posady w rządowych szkołach gospodarczych.

Z teatru im. J. Słowackiego. Na repertuar przyszłego tygodnia składają się: „Zazdrość" Arcybaszewa w poniedziałek i w piątek. We wtorek po dłuższej przerwie pójdzie po raz 23 potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", który stale przyciąga słuchaczy. „Tragedya Eumenesa" pojawi się w tym tygodniu tylko raz tj. we środę. Czwartkowy wieczór wypełni „Kolombina". W sobotę wznowienie „Dziadów" Mickiewicza w układzie St. Wyspiańskiego. Od kilku dni teatr jest opalany.

Przygotowania do „Orląťka", prowadzone od szeregu miesięcy, wchodzą w fazę ostatniej realizacyi. Wspaniały poemat Rostanda ukaże się w drugiej połowie listopada. Pod względem technicznym i wystawowym będzie „Orlątko" największym wysiłkiem teatru krakowskiego w latach wojny.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj w „Bagateli" dwa odbędą się przedstawienia. Po południu po raz 32 „Kobieta bez skazy" Gabryeli Zapolskiej — wieczorem „Ten, który chciał", arcywesoła komedya Tristana Bernarda. W poniedziałek raz jeszcze „Klaudyusz" z p. Nowackim w tytułowej roli i Bystrzyńskim, dublującym rolę Bobba. Zapowiedziana na wtorek 26 b. m. premiera „Domu naprzeciwko" obudziła w mieście ogromne zaciekawienie. Role główne w głośnej sztuce Parsevala Londona kreować będą pp. Kozłowska, Ziembiński, Fritsche i Brzeski. Reżyseryę prowadzi p. Wysocki.

Operetka w „Nowościach". W niedzielę 24 października o godz. wpół do 8 wieczór przedstawienie jubileuszowe przepięknej operetki F. Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa", która ukaże się na scenie teatru „Nowości" po raz 50. Po południu o godz. 4 „Księżniczka dolarów". W poniedziałek, wtorek, środę „Dama w gronostajach", która się cieszy wielkiem powodzeniem.

Koncert Józefa Śliwińskiego, naszego sławnego pianisty, odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła". Koncert zapowiada się świetnie.

Zjazd wojskowych referentów oświatowych i propagandowych DOG krak. rozpoczął obrady w sobotę 23 b. m. w sali kasyna oficerskiego w Krakowie. Po zagajeniu przez gen. Symona i uwagach wstępnych kierownika U. Ż. kpt. Teslara na temat nowych zadań w pracy oświatowej, wytworzonych po zwycięskiem zakończeniu wojny, wygłosili referaty pułk. dr Hagbein o pracy oświatowej w szpitalach wojskowych, ppor. Lubaczewski o zasadach i metodzie pracy oświatowej, kpt. Pochmarski o wychowaniu państwowem żołnierza, kpt. Tomaszkiewicz o znaczeniu dyscypliny w służbie wojskowej, oraz art. dram. p. Miarczyński o sposobie prowadzenia teatrów żołnierskich. Po południu toczyły się obrady w poszczególnych komisyach, na których referanci przedstawiali odpowiednie spostrzeżenia i wnioski.

Dzisiaj, w niedzielę, uczestnicy Zjazdu wezmą udział w uroczystym poranku żołnierskim, który staraniem zespołu artystów Teatru miejskiego im. Słowackiego w porozumieniu z U. Ż. D. O. Gen. odbędzie się ku czczeniu pamięci hetmana Stanisława Żółkiewskiego, Naczelnika Tadeusza Kościuszki oraz dla oddania hołdu zwycięskiej armii polskiej i Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Na poranek złożą się: przemówienie prezesa K. O. P. p. Wł. Tetmajera, część wokalno-muzyczna i sztuczka ludowa „Do broni", napisana przez wojskowego Jana Mierzyńskiego (pseud.). Poranek będzie skromną wewnętrzną manifestacyą z racyi zwycięsko zakończonej wojny.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano 18 letnią Stanisławę Nowakowską, za wyłudzenie od Heleny Głowaczówny 1800 marek pod pozorem nabycia dla niej cukru, oraz różnych przedmiotów z garderoby wartości 1300 marek. — Aresztowano także Jana Wodnickiego i jego wspólników za kradzież węgla wartości 2000 marek, na szkodę p. Jana Kwiatkowskiego.

Obława. Wczoraj wieczór, wojskowość i policya przeprowadziły obławę w całym Krakowie za złodziejaszkami i uchylającymi się od wojska. Aresztowano kilkanaście podejrzanych indywiduów, oraz dezerterów.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zgon prof. Weichselbauma. Z Wiednia telefonują: Profesor anatomii patologicznej Antoni Weichselbaum zmarł.

Śniegi w Niemczech. W południowym Czarnolesie spadły na wysokości 1000 metrów śniegi. Temperatura opadła na kilka stopni poniżej zera.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Weteran" Chambers'a.
wieczorem: „Nina" Kampfa,
Poniedziałek: „Zazdrość".
Wtorek: „Ponad śnieg".
Środa: „Tragedya Eumenesa".
Czwartek: „Kolombina".
Piątek: „Zazdrość".
Sobota: „Dziady".

Teatr „Bagatela".

Niedziela: Popołudniu „Kobieta bez skazy" — wieczorem „Ten, który chciał..",
Poniedziałek: „Klaudyusz".
Wtorek: „Dom naprzeciwko".

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
wieczorem: „Marya Stuart".
Poniedziałek: „Życie paryskie".
Wtorek: „Marya Stuart".
Środa. „Życie paryskie".
Czwartek: „Marya Stuart".
Piątek: „Życie paryskie".
Sobota: „Królowa róż".
Niedziela: Popołudniu „Obrona Częstochowy" — wieczorem „Chata za wsią".

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: „Księżniczka dolarów".
Wieczorem: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek: prof. Dr. Wład. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego (Lamartine'a Meditations).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Niedziela: J. Flach: „Kobieta krakowska".
Poniedziałek: L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego", cz. I.
Wtorek: J. Flach: „Sztuka i artyści krakowscy".
Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.
Sobota: L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego", cz. II.
Niedziela: E. Haecker: „Dzisiejszy Wiedeń".

Początek o godz. 8 wiecz.

OSTATNIE DEPESZE

Ratyfikacya traktatu ryskiego

Charków. (PAT. Radio). Dnia 20 października została tu otwarta druga sesya centralnego komitetu Ukrainy. Pierwszą sprawą porządku dziennego była dyskusya nad ratyfikacyą traktatu o rozejmie i preliminaryach pokojowych, zawartych z Polską w Rydze dnia 12 października.

Po złożeniu sprawozdania w tej sprawie przez prezydenta Rady komisarzy rad ludowych i komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Rakowskiego, oraz po żywej dyskusyi traktat przyjęto jednogłośnie.

Upaństwowienie Szczawnicy

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya prawnicza wysłuchała referatu posła dra Marka o wniosku posłów Witosa, Bojki i dra Marka o wywłaszczeniu Szczawnicy, którą Akademia Umiejętności w Krakowie sprzedała w roku 1909 hr. Stadnickiemu za 450 000 koron, płatnych w ratach miesięcznych po dziewięć tysięcy koron. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za upaństwowieniem Szczawnicy.

Kara prasowa

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy komisaryatu rządu miasta stoł. Warszawy komunikuje: Redaktor czasopisma „Gazety Warszawskiej" Zygmunt Wasilewski, winny umieszczenia w Nr. 258 wymienionego pisma z dnia 20 września b. r., w dziale „Dzień polityczny" artykułu pt. „Ustawa kagańcowa" itd., zawierającego krytykę: 1) zarządzeń Rady obrony państwa, 2) naczelnego dowództwa, bez uprzedniego przedstawienia do cenzury, podlega karze **Mk 5000 grzywny** na zasadzie art. 6 rozporządzenia z dnia 19/VII Rady obrony państwą (dziennik praw Nr. 63) za przekroczenie art. 1 tego rozporządzenia. (Jakkolwiek idzie tu o wrogie nam pismo, jednak nie wahamy się wyrazić naszego przekonania, że czas już skończyć z cenzurą i szykanowaniem prasy. (Przyp. Red.).

Strejk górników w Anglii

Londyn. (PAT). Rząd uczyni wszelkie możliwe usiłowania, aby wynaleźć grunt dla pojednania obu walczących stron. Główną przeszkodą zdaje się być żądanie właścicieli kopalń i rządu dalszego powiększenia produkcyi węgla.

Londyn. (PAT). Usiłowania celem zażegnania strejku górników trwają dalej. Między prezydentem ministrów Lloydem George, Bonar Lawem, Horaem i kontrolorem węglowym Duncanem z jednej strony, a przewodniczącymi górników z drugiej strony toczą się konferencye i doszły już do tego stad[illegible]m, że będą mogły być górnikom poczyn[illegible] nowe propozycye. Jako pomyślną oznakę [illegible] zwołanie komitetu czynnego górników na dzisiaj. Komitet wykonawczy kolejarzy wezwał właścicieli kopalń na konferencyę. Bonar Law oświadczył w parlamencie, że o formalnych rokowaniach z rządem jeszcze mowy być nie może, jednak śledzą wszelką możliwość, która mogłaby doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Decyzya kolejarzy rozpoczęcia strejku, jeż-li do niedzieli nie będą rozpoczęte rokowania, pozostaje w sprzeczności z przekonaniami wielu kolejarzy, którzy są przeciwni strejkowi manifestacyjnemu. Jeszcze bardziej jest znamienną decyzya maszynistów i palaczy, którzy nie należą do Związku kolejarzy, a którzy są przeciwni strejkowi. Z powodu strejku ruch towarowy za pomocą samolotów doznał znacznego powiększenia.

Bil przedłożony wczoraj w Izbie gmin przewiduje zarządzenia wyjątkowe ze względu na obecną sytuacyę. Równa się on ponownemu zaprowadzeniu zarządzeń wojennych. Głosowanie nad tym bilem, który będzie traktowany w najbliższy wtorek w drugiem czytaniu, ma być o ile możności przyspieszone.

Złota bolszewickie

Sztokholm. (PAT). Tutejsze dzienniki podają wiadomość o imporcie z Rosyi sowieckiej nowego transportu złota. Pewna część tego złota została następnie przekazaną do Węgier na cele propagandy komunistycznej.

Strejk generalny w Bremie

Königswusterhausen. (PAT. Radio) Na zgromadzeniu robotników państwowych w Bremie uchwalono rozpocząć strejk generalny. Dostarczanie gazu, wody i światła zostało wstrzymane.

Klasa robotnicza przeciw senatowi

Krosno. Manifestacya proletaryatu Zagłębia naftowego powiatu Krośnieńskiego w dniu 18 października przeciwko senatowi a za prawdziwie demokratyczną konstytucyą wypadła imponująco.

Nie poraz pierwszy proletaryat krośnieński miał sposobność okazać swą potęgę, nigdy dotąd jednak nie ujawniła się się ona z taką mocą, jak w dniu protestu przeciwko zamierzonej przez reakcyę uchwale senatu. Przeszło 10.000 ludzi demonstrowało na rzecz konstytucyi demokratycznej. Wszystkie bez wyjątku warsztaty, fabryki, kopalnie i biura stanęły. Punktualnie o godz. 11 wyruszył olbrzymi pochód na starodawny rynek krośnieński, gdzie o g. 12 zapowiedziany był wiec manifestacyjny. Na czele pochodu szedł Powiatowy Komitet PPS, dalej olbrzymi na 2 przeszło kilometry wąż demonstrującego ludu. Pochód zamykały auta przybrane zielenią z odpowiednimi napisami.

Wiec zagaił przewodniczący Powiatowego Komitetu PPS tow. Benedykt Klimek. Do prezydyum wybrano tow. Feliksa Głucha z Krosna, tow. Antoniego Bocheńskiego z Równego, tow. Antoniego Klatkę z Potoka i tow. Franciszka Markiewicza z Krosna, jako sekretarza: tow. Teofila Greinera z Krosna. O Konstytucyi referował tow. Benedykt Klimek. Mowca w godzinnym przeszło referacie omówił szczegółowo znaczenie konstytucyi dla ludu następnie proponowaną konstytucyę senatu powody, dla których reakcya chce wprowadzić senat do konstytucyi i skutki, jakie dla całego ludu pracującego pociągnie uchwalenie senatu. Zakończył przemówienie wezwaniem w silnych słowach do protestu przeciwko tej uchwale a gdyby mimo wszystko większość sejmowa pozostała głucha na te ostrzeżenia ludu, to niechaj będzie pewną, że lud nie spocznie w walce dotąd, dopóki nie obali reakcyjnej uchwały, dopóki nie zdobędzie pełni praw.

Jako drugi mowca przemawiał tow. Markiewicz, który w krótkich lecz silnych słowach wezwał cały pracujący lud krośnieński, by był gotowy w każdej chwili do walki ciągłej aż do ostatecznego zwycięstwa. W imieniu chłopów przemawiał bardzo silnie przeciw senatowi obywatel Stojowski. Jako drugi referent przemówił na końcu tow. inż. Wyszyński z Potoka, który szczegółowo omówił sprawę proponowanej przez posłów socyalistycznych Izby pracy, następnie mówił o szkole świeckiej. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć obecnego Naczelnika Państwa, co zebrani z entuzyazmem powtórzyli. Wkońcu uchwalono jednomyślnie odpowiednią rezolucyę.

Okrzykiem na cześć posłów socyalistycznych, na cześć Naczelnika Państwa oraz jednoizbowego Sejmu i Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej tow. Głuch zamknął wiec. Następnie uformował się pochód, który ruszył pod starostwo, prezydyum wiecu udało się do starosty, któremu tow. Klimek wręczył uchwaloną rezolucyę. Na zakończenie przemówił jeszcze pod starostwem tow. Klathka.

Manifestacya wywarła potężne wrażenie. Nawet przeciwnicy socyalizmu głośno i otwarcie przyznawali, że przedstawiamy faktyczną siłę i że powiat Krośnieński jest cały socyalistyczny. Nadmienić jeszcze trzeba, że w manifestacyi poraz pierwszy wzięli liczny stosunkowo udział urzędnicy tutejszych fabryk i kopalń.

Nowy Sącz. Solidaryzując się z życzeniami całej klasy pracującej w Polsce, proletaryat nowosądecki strejkiem generalnym w dniu 18 października zamanifestował swój protest przeciw zakusom reakcyi, zmierzającej do utworzenia senatu. Już od godz. 7 rano zdążały grupy robotników do Domu robotniczego, gdzie odbyło się zgromadzenie, poczem o godz. 9 uformował się wspaniały pochód, na czele którego za czerwonym sztandarem postępowało prezydyum powiatowej Rady Chłopsko-Robotniczej PPS, organizacye polityczne PPS, chór i muzyka kolejarzy, a następnie członkowie Narodowej Partyi Robotniczej i liczne organizacye zawodowe oraz najliczniej reprezentowani kolejarze.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych przez Chór Robotniczy „Echo", przy dźwiękach muzyki ruszył olbrzymi pochód do Rynku, gdzie z trybuny, ustawionej pod ratuszem, z którego powiewał czerwony sztandar, zagaił zgromadzenie tow. Bartoniczek, przedstawiając zgromadzonym cel i znaczenie manifestacyi. W dłuższym referacie tow. Bielat przedstawił ofiary, jakie klasa pracująca Polski ponieść musiała w wojnie europejskiej, drogo okupiwszy prawo do rządzenia ojczyzną. I gdy wojna ma się na ukończeniu, reakcya, czując zbliżający się koniec smutnych jej rządów, pragnie lud roboczy, który wolność swą i pokój własną krwią okupił — zakuć ponownie w kajdany, wrogich interesom klasy pracującej ustaw, a dla strzeżenia swych przywilejów pragnie utwórzyć Senat. Przeciwko temu zamachowi klasa robotnicza bronić się musi.

Po przemówieniach przedstawicieli N. P. R. tow. Bartoniczek odczytał rezolucyę, protestującą przeciw utworzeniu izby przywilejów. Rezolucyę przyjęto oklaskami. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Naczelnika państwa i po odegraniu przez muzykę hymnu narodowego zgromadzeni pochodem podążyli do Domu robotniczego, gdzie po przemówieniach tt. Bielata i Płonki manifestacyę zakończono. Przez cały dzień panował w mieście nastrój świąteczny.

Z sali sądowej

Kraków, 24 października.

Służąca złodziejką

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Szczerby rozprawa przeciwko Maryi Czechównej (lat 24), która dnia 28 maja br. skradła Józefowi Dunajowi z zamkniętych szaf garderobę i bieliznę wartości 100.000 mk następnie dr S. Löffenholzowi garderobę wartości 7.500 mk, wreszcie w lipcu J. Nozorerowi garderobę wartości 2000 mk. Do popełnionych kradzieży Czechówna, która była już karaną przyznała się. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Czechównę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Zabójstwo

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Pawłowi Nowotycie (lat 43). Wedle aktu oskarżenia dnia 16 VI. 1919 obwiniony strażnik lasów na obszarze dworskim w Kamieniu około godziny 4 rano wracając z lasu usłyszał odgłos ścinania drzewa a zbliżywszy się ku miejscu skąd odgłos pochodził dostrzegł W. Celeja, W. Krawacza i Wł. Krawacza i strzelił do Celeja, który zmarł zaraz. Obwiniony przyznał się do czynu, tłómaczył się jednak, że strzelił dopiero wtedy, gdy Celej zbliżył się do niego z siekierą i chciał odbić strzelbę. Celem przesłuchania świadków odwodowych rozprawę odroczono.

Skazanie rzeźnika za pasek i stawianie oporu funkcyonaryuszom walki z lichwą

Sąd karny w Krakowie, skazał rzeźnika Antoniego Dobrzańskiego za stawianie oporu i groźną postawę wobec funkcyonaryuszy urzędu walki z lichwą na 6 miesięcy aresztu, zaś za sprzedaż mięsa po paskarskich cenach na 10.000 mk lub 3 tygodnie aresztu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału krakowskiej Rady robotniczej odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretaryacie Rady. Ze względu na ważność spraw wzywa się członków Wydziału o punktualne przybycie.

Prezydyum.

Staraniem Komitetu miejscowego PPS w Podgórzu odbędzie się we środę, dnia 27 października w Domu robotniczym przy pl. Sarkowskiego l. 11 **odczyt tow. Jasińskiego** pod tytułem: **„Kobieta o socyalizm"**. — Wstęp na odczyt wolny.

Zgromadzenie robotników drzewnych odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Na porządku dziennym: 1) Sprawa pośrednictwa pracy i organizacya; 2) sprawa domu robotniczego; 3). wnioski. — Uprasza się o liczne przybycie tow. robotników drzewnych z warsztatów wojskowych i cywilnych. **Za Zarząd: Roman Poplowski.**

Posiedzenie Komisyi oświatowej Rady robotniczej PPS. odbędzie się we wtorek 26-go października o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie mężów zaufania elektrowni, gazowni i wodociągu w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 października o godz. 10 rano w biurze sekretaryatu metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. O bezwarunkowe, punktualne przybycie uprasza **W. Toplucz sekretarz Związku.**

BANK MAŁOPOLSKI, S. A. w Krakowie

Rynek główny 25

przedtem **BANK GALICYJSKI DLA HANDLU i PRZEMYSŁU.**

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy K 60,000.000·— na K 160,000.000·— czyli Mp 112,000.000·— przez emisyę nowych 250.000 sztuk akcyi po K 400 tj. Mp 280 im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 28 czerwca 1920 podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy K 60,000.000·— na K 160,000.000·—, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku **na razie o K 84,000.000·— t. j. Mp 58 800.000·—, czyli do wysokości K 144,000.000·— = Mp 100,800.000·— przez emisyę nowych sztuk 210.000 pełno wpłaconych akcyi po K 400·— czyli Mp 280·— im. wart.**

Objęcie większości nowo wydać się mających akcyi zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć stare akcye, lub kwity tymczasowe, względnie potwierdzenia kasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 25 października 1920 pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi Mp 400·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś Mp 450·— dla nowych akcyonaryuszy.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna wraz z 6% odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1920 do dnia zapłaty.

6) Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego swobodnego uznania.

7) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3%.

9) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 lipca 1920.

10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisyę akcyi przyjmują do dnia 31 października 1920 roku:

w Krakowie:
Bank Małopolski S. A., Rynek główny 25,
Filia Polskiego Banku Krajowego,
Filia Polskiego Banku Przemysłowego,
Filia Akc. Banku hipotecznego,
Filia Ziemskiego Banku Kredytowego,
Filia Banku Handlowego w Warszawie.

w Bielsku:
Śląski Bank Eskontowy.

w Warszawie:
Oddział Banku Małopolsk. Marszałkowska 154,
Bank Handlowy w Warszawie,
Bank dla handlu i przemysłu,
Bank Związku Ziemian.

w Tarnowie:
Oddział Banku Małopolskiego, Krakowska 8.

we Lwowie:
Polski Bank Krajowy,
Polski Bank Przemysłowy,
Akc. Bank Hipoteczny,
Ziemski Bank Kredytowy,
Oddział Banku dla handlu i przemysłu,
Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego.

w Wiedniu:
Austryacki Zakład kredyt. dla handlu i przem.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).